

# OCALONA „SZTAFETA”

Stadion Dziesięciolecia w Warszawie, perła architektury i jeden z najnowocześniejszych obiektów sportowych swojej epoki, zaniedbany po 1989 r., niedawno przestał istnieć. Na jego miejscu powstaje nowy Stadion Narodowy, planowana arena Mistrzostw Europy w piłce nożnej w 2012 r. Choć sam Stadion Dziesięciolecia został – przez zaniedbanie – zdewastowany i w efekcie bezpowrotnie utracony, to na szczęście niektóre cenne elementy w porę udało się ocalić i zachować jako część nowego kompleksu sportowego.

**N**ajważniejszym ocalonym elementem stadionu jest rzeźba „Sztafeta”, autorstwa prof. Adama Romana, wybitnego rzeźbiarza, który położył nieocenione zasługi przy rekonstrukcji budynków, pomników i innych elementów architektonicznych zrujnowanej wojną Warszawy. Jest autorem rzeźb i pomników, m.in. rzeźby nagrobnej Jerzego Waldorffa na warszawskich Powązkach. Najbardziej znaną rzeźbą prof. Romana jest niewątpliwie „Sztafeta”.

Odsłonięta 22 lipca 1955 r., w dniu otwarcia Stadionu Dziesięciolecia, stała przy bramie od strony Saskiej Kępy. Wykonana jest z betonu zbrojonego, wysokości ok. 2 m, ustawiona na 2,5-metrowym cokole, całkowicie pozbawiona napisów. Sama rzeźba przedstawia trzech nagich atletów zastygłych w biegu, trzymających pałeczki sztafetowe (jeden z nich pewnie dzierży ją w dłoni, dwóch pozostałych autor uwiecznił w momencie przekazywania pałeczki). Jest to typowy przykład rzeźby architektonicznej, pełniącej funkcję dekoracyjną, nie upamiętniającej konkretnego wydarzenia.

„Sztafeta” od razu stała się symbolem stadionu w świadomości mieszkańców stolicy, zaraz też powstała swojska nazwa dla pomnika – „Boso ze wschodu”, gdyż postacie są nagie i bose, a rzeźba ustawiona w ten sposób, że biegną w kierunku zachodnim. Krótko mówiąc, pomnik wpisał się na trwałe w krajobraz prawobrzeżnej Warszawy.

Po 1989 r. stadion nagle utracił swój sportowy charakter i stał się ośrodkiem „wielkiego biznesu”. Zorganizowano tu



największe targowisko w tej części Europy. „Sztafetę” pozostawiono samej sobie, obudowawszy ją straganami handlowymi. Zaprzestano również jakiegokolwiek konserwacji, co dość szybko doprowadziło nietrwały beton do ruiny.

Być może w ten mało szlachetny sposób rzeźba Adama Romana zakończyłaby swój żywot jako góra gruzu ze sterzącymi prętami zbrojeniowymi. Na szczęście zapadły decyzje, aby położyć kres dewastacji Stadionu Dziesięciolecia i odbudować go w formie nowego Stadionu Narodowego. Pretekstem stało się przyznanie Polsce prawa do organizacji Mistrzostw Europy w piłce nożnej w 2012 roku. W trakcie opracowywania projektów nowego obiektu sportowego o rzeźbę upomnieli się radni osiedla Kamionek, na którego terenie stoi stadion. Sprawę nagłośniła „Gazeta Wyborcza”, a Rada Warszawy wystosowała w lipcu 2007 r. apel do Narodowego Centrum Sportu o uwzględnienie w planach renowacji i zachowania „Sztafety” i kilku innych cennych elementów dawnego stadionu. NCS przychyliło się do prośby.

Projektanci zaprezentowali kilka projektów zachowania „Sztafety”. Były pomysły, aby zdemontować rzeźbę i po zakończeniu budowy przenieść ją do wnętrza nowego obiektu, co byłoby korzystne ze względów technicznych (beton jest materiałem nietrwałym i przez to wymagającym częstych renowacji). Ostatecznie NCS zdecydowało się przeprowadzić prace renowacyjne na miejscu i pozostawić rzeźbę tam, gdzie stała do tej pory. Renowacji podjął się rzeźbiarz i konserwator Jacek Nowicki. Ubytki zostały uzupełnione wysokiej jakości zaprawą cementową, całość pokryto substancjami impregnującymi. Prace zakończono w listopadzie 2008 roku. Jacek Nowicki zapewnia, że „Sztafeta” bez problemu postoi następne 50 lat.

Na początku 2010 roku z inicjatywy Międzyuczelnianego Instytutu Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych zebrała się grupa robocza złożona z artystów rzeźbiarzy, konserwatorów i historyków sztuki pod przewodnictwem prof. Adama Romana. Uchwalono projekt wykonania odlewu „Sztafety” z brązu (ta forma była pierwotnym zamysłem autora, lecz z różnych względów nie doczekała się realizacji). Na początku pojawiły się bariery formalno-finansowe – koszt 1,5 mln zł i problem z włączeniem przedsięwzięcia do projektu budowy stadionu. Jednak po kilku miesiącach starań udało się załatwić wszystkie formalności, a koszty obniżyć do ok. 800 tys. zł. W chwili obecnej trwają rozmowy z potencjalnymi sponsorami, które, miejmy nadzieję, zakończą się sukcesem; koszt jest relatywnie niewielki, a korzyści dla dziedzictwa kulturowego, jak i dla sponsorów – nie do przecenienia. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to najpóźniej w maju-czerwcu przyszłego roku brązowy odlew stanie przed Stadionem Narodowym, jak przewiduje prof. Andrzej Koss, dyrektor Międzyuczelnianego Instytutu Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki warszawskiej ASP, dyplomant prof. Romana i jeden z inicjatorów przedsięwzięcia. Betonowy oryginał będzie można podziwiać w Parku Rzeźby warszawskiej Królikarni – oddziału Muzeum Narodowego w Warszawie.

„Sztafeta” miała wiele szczęścia. Zdołała przetrwać zmianę ustroju i dzięki ludziom dobrej woli pozostanie wizytówką reprezentacyjnego Stadionu Narodowego, a także wraz z tablicami pamiątkowymi, zegarem i ozdobami z trybuny honorowej Stadionu Dziesięciolecia przypominać będzie o historii tego miejsca. Będzie potwierdzeniem, że sztuka stoi ponad wszelkimi podziałami i uprzedzeniami, a także, że z historii nie można wybierać sobie wedle upodobania jednych zdarzeń, zaklamując lub przemilczając inne. ■

Fot. autor  
Na zdjęciach: rzeźba przed i po konserwacji

